

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Redakcja i druk: Plac Wilhelmski No. 1.
Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1.
Dziennik Poznański
Wydawanie codzienne z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fun. — wiersza od
wiersza drobnego 5 gr. (incl. wzm.)
Listy
Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpła kwartałna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monarchoi pruskiej 8 tal. 1 gr. 3 fun., w Austrii 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fun., w Francji 18 fr. w Anglii 1 £, w Szwecji 5 tal. 16 gr., w Dani 4 tal. 2 gr., w Włoszech 26 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr. w Ameryce 8 dol.
Przedpła i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpła przyjmują w monarchoi pruskiej oraz w państwach do swąsła państwa niemiecko-austriackiego, należących państwach. W innych krajach są tylko nasze siatki tury, na których pośrednictwem (sob. nia.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dstion. Pozn. Rękoisane
nadawane redakcyi nie swraszają się i będą nioszone.

AJENOYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpła) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — **Ajenoye do przyjmowania ogłoszeń** w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fun., w Austrii 6 guldenów w Anglii 1 £, w Szwecji 5 tal. 16 gr., w Dani 4 tal. 2 gr., w Włoszech 26 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr. w Ameryce 8 dol.
W Poznaniu: W. B. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpła) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — **Ajenoye do przyjmowania ogłoszeń** w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fun., w Austrii 6 guldenów w Anglii 1 £, w Szwecji 5 tal. 16 gr., w Dani 4 tal. 2 gr., w Włoszech 26 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr. w Ameryce 8 dol.
W Poznaniu: W. B. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpła) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — **Ajenoye do przyjmowania ogłoszeń** w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fun., w Austrii 6 guldenów w Anglii 1 £, w Szwecji 5 tal. 16 gr., w Dani 4 tal. 2 gr., w Włoszech 26 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Na miesiąc luty i marzec otwieramy o-
bny abonament. Prenumerata dla abonentów
miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych
2 (w granicach państwa pruskiego) 2 tal., 20
gr. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę
prosić do ekspedycyi Dziennika nadesłać, gdyż
pł. urzędy pocztowe prenumeratę na jeden mie-
sieć nie przyjmują.
Eksped. Dzien. Poznańskiego.

POZNAŃ, 3 lutego.

Przesilenie gabinetowe w Wiedniu nareszcie ukoń-
czone. Skład nowego ministerstwa jest następujący: P.
Fischer, prezes ministrów, p. Giskra, minister spraw
wewnętrznych i policyi, p. Brestel skarbu, p. Herbst
wiedliwości, p. Plener handlu, jenerał Wagner, do-
czasowy gubernator Dalmacyi, minister wojny, pan
Remayr, liberał z r. 1848, oświaty i wyznań, p.
Fischer, przyjaciel i prawa ręką p. Giskry, rolnictwa.
W obec podobnego gabinetu, w którym p. Giskra
jest wszechmocnym, uczyni delegacya galicyjska, bliska
pewnie przyszłość okaże.

Według ostatnich wiadomości z Monachium, jakie
prze poinformowany korespondent wiedeński przesyła
do nas, stan rzeczy tamże coraz szczególniej się gor-
zi. Dwie siły działają tam naprzeciw sobie: stron-
stwo katolickie i antipruskie, które tworzy większość
w parlamencie, oraz frakcyja wielko-pruska, na
czele której stoi król z ministerstwem Hohenzollerna.
Większość jest u steru rządu i pomimo że większość
nie stawia jej opór, rząd stara się jednak politykę
ję Prusom przyczyną dalej prowadzić. Aby księciu
Hohenzollernowi drogę przedykować, postanowili izby udzielić mu
adresach wotum nieufności; skoro izby są powtórnie
brane a nowe wybory wypadły na korzyść stronnictwa
zwanego patriotycznego, to jest obstarającego przy-
zwawości Bawaryi, byłoby to krok bardzo konstytu-
cyjny, gdyby król ministerstwo odprawił, a naczelnikom
większości parlamentarnej polecił utworzenie nowego
gabinetu. Jednak tak się nie stało; owszem król prze-
ni w tej niewdzięcznej roli bądź co bądź ministerstwo
zrywać, jak to udowodnił tych dni zaproszony mniej-
szość izby wyższej i ministrów na obiad, na którym
wiadczą, że adresu izby nie przyjmie, co też rzeczy-
wiście uczynił. I do czego prowadzi takie postępowanie?
Jakże mogą utrzymać się formy konstytucyjne?
Sądzę, że król głosował także przeciw ministerstwu,
otrzymali za to nagany na piśmie, a kara idzie nawet
daleko, że król ich nie chce przyjmować w dwor.
Zburzenie w wyższych sferach jest tak wielkie, że się
awiają ostateczności, jeżeli król w stanowczej chwili
nie ustąpi.

Sprawa turecko-egipska wciąż jeszcze budzi pewien
epokój w sferach politycznych. Indép. Belge po-
wierdza, że W. Porta nie ma żadnej ochoty zapłacić
ceklarowi Egiptu za pancerniki i szasoty, a Gaulois
przymiemy jakoby z najwiarogodniejszego źródła, że mimo
szelkie uspokajające artykuły prasy półrządowej fran-

cuskiej, wiecokról Egiptu ściga korpus armii czterdzie-
sto-tysięczny, i pospiesznie uzbraja swoje fortece. W.
Porta według listów z Carogrodu do dzienników wie-
deńskich, także się zbroi. Presse utrzymuje, że zaku-
pione w Ameryce i otrzymane już w Carogrodzie 200,000
sztuk karabinów nowego wynalazku, ma służyć do u-
zbrojenia redyfów. Z Białogrodu serbskiego piszą do
augsburskiej Allg. Ztg., że W. Porta czyni wielkie
uzbrojenia w Bośni i w Hercegowinie. Wszystkie twier-
dze w tych dwóch prowincjach są opatrzone w dział
nowego wynalazku, a załogi w nich niezwykle wzma-
cniane. W wielu miejscowościach oficerowie zagraniczni
kierują robotami artyleryjskimi. W Hercegowinie zbu-
dowano wiele nowych warowni. Z Carogrodu dowożą
tam znaczne zapasy amunicyi. Gdy się zapytasz o przy-
czynę tego niezwyklego ruchu wojkowego, dodaje kore-
spondent Allg. Ztg., oficerowie turecy odpowiadają,
że W. Porta ma słuszne powody do obawiania się wy-
buchu wielkiego powstania na wiosnę, czemu jednak trudno
uwierzyć, gdyż rajasi są tak zgnani troską o chleb
powszedni, że pewnie o powstaniu nie myślą; a zresztą
historia upadku powstania na Krecie i ostatnimi czasy
w Dalmacyi południowej, nie zachęci chrześcian turec-
kich do awanturniczych przedsięwzięć. Prawdopodob-
niejszym jest przeto, że W. Porta przewiduje zagranic-
zne zawiązanie i zczasu się do nich gotuje. W ka-
żdym razie wojska tureckie głównie ściągane są na granicę
Czarnogórze i austriackiego Pogranicza wojsko-
wego, gdzie według zapewnień korespondenta z Biało-
grodu agitacya wzrasta z dniem każdym i położenie jest
bardzo poważne. Gdyby wierzyć dziennikowi paryskiemu
Parlament, nagromadzenie wojsk tureckich przy granicy
czarnogórskiej wkrótce nastąpić może, co jest poważną
sposobność do negocjacyi, zwłaszcza, że nie upły-
wa prawie dnia, żeby Czarnogórcy nie napadali na wojs-
kowych tureckich. Tak telegrafują ze Skodry do Presse,
że w Podgoricy, na samej granicy czarnogórskiej, zbrojni
Czarnogórcy napadli na pułkownika tureckiego Ali-beyę
i ciężko go ranili, co wywołało wielkie oburzenie w wojs-
ku tureckim.

W końcu zwracamy uwagę czytelników na dzisiej-
szy list rzymskiego naszego korespondenta. Zawiera on
kategoryczne zaprzeczenie potwornej pogłoski,
która najprzód pojawiła się w Wiedniu a następnie prze-
szła do kilku dzienników polskich, jakoby Arcybiskup
Gnieźnieński i Poznański usiłowali na drodze diploma-
tycznej sprowadzić pojednanie Stolicy Apostolskiej z Mo-
skwą kosztem narodowości polskiej.

Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki i Sp.

W czasach, w jakich żyjemy, reprezentują stó-
sunki kredytowe wprost kwestye vitalne. Każda
więc dążność, każde wysilenie ku poprawieniu
onych wzbudza u nas najwyższy interes, a jeżeli
kroki przedsięwzięte zmierzają bezpośrednio ku
celowi, jeżeli chcą dobre wcielają się w błogi czyn,

naależy się życiowoczym inicjatorom uznanie i po-
dziękowanie.

Jeżeli kiedy, to obecnie dało nasze centralne
Towarzystwo rolnicze dowód swęj użyteczności, je-
go bowiem głównie inicjatywie mamy do za-
wdzięczenia, iż poruszona już podczas jarmarku
wielkiego roku 1868 w Poznaniu przez pana
Mieczysława Łyskowskiego na zebraniu ad hoc
myśl założenia w Poznaniu instytucyi podobnej
bankowi toruńskiemu wchodzi w dziedzinę czynów
dokonanych. Już na zebraniu owem przyjęto pro-
jekt pana Łyskowskiego z zapalem, żądano wszakże
zarazem od niego zrealizowania projektu, chociażby
pod firmą filii Banku Toruńskiego. Szanowny
proponent zauważył wówczas, zdaniem naszym bar-
dzo słusznie, iż Księstwo naszemu należy się o d-
dzielna instytucya, tak samo jak należy doń sa-
modzielna inicjatywa. Ostatnia znalazła się,
pierwsza tuż po niej w życie wchodzi. Przebieg
przedwstępny sprawy mniej więcej wiadomy. Na
zjeździe delegatów Towarzystw rolniczych, w je-
sieni roku zeszłego odbyłym, wyznaczono komisję
do ułożenia projektu nowej instytucyi kredytowej
dla Księstwa. Komisya, składająca się z pp. Bu-
chowskiego, Mieczysława Łyskowskiego, Stanisława
Stablewskiego i Wolniewicza wywiała się
chłubnie z powierzonego jej polecenia, jak tego
dowodem protokół jej posiedzenia z 17 listopada
r. z., oddrukowany najprzód w Ziemiannie,
a następnie i innych pismach. Owocem posiedze-
nia komisji ówczesnej jest wiadomy już powsze-
chnie projekt „Banku Rolniczo-przemysłowego”,
któryśmy za Ziemianninem powtórzyli także
w Dzienniku naszym. Jest to produkt wysokiej
inteligencyi, który społeczeństwu naszemu zaszczyt
czyni. Jak się właśnie z dobrego dowiadujemy
źródła, podjęto się już zrealizowaniem tego pro-
jektu. Panowie: Buchowski z Pomarzanek,
Mieczysław hr. Kwilecki z Oporowa, Mie-
czysław Łyskowski z Torunia, rzecznik
Małeckie z Wrześni i Wolniewicz z Dę-
bicz, prezes centralnego Towarzystwa agrono-
micznego, wstępują do rzeczonoego Banku pod
firmą Kwilecki i Sp. jako osobiście odpowie-
dzialni spółnicy. Mamy więc reprezentacyę w nim
i wiedzy i pracy i doświadczenia i bogactwa,
a zatem z góry gwarancye powodzenia niewątpli-
wego. Resztę informacji zawierają statuta, które
już w tych dniach rozesłane zostaną. Ostateczny
referat w tej sprawie usłyszymy na nadchodzącem
walnem zebraniu centralnego Towarzystwa ag-
ronomicznego, zbierającego się dnia 7 i 8 lutego

w Poznaniu. Nie wątpimy, że sprawa ta, jak
wyszła z bezpośredniej inicjatywy Towarzystwa
centralnego, tak też silnego przez Towarzystwo to
dozna poparcia. Tymczasem niechaj nam wolno
będzie w imieniu publiczności i inicjatorom pro-
jektu i mężom tym, którzy się tak rąco i umie-
jennie do wykonania jego wzięli, należne podzię-
kowanie nasze wyrazić.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dyrektorowi krajowemu księstw Waldeck
i Pyrmont, Flottwell w Arolsen nadać order orla czerwonego
czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 29 stycznia.

(Kryzys ministerialna w Wiedniu a statut miasta Lwowa. — Bi-
skup chełmski ks. Kuziemski stara się rzeczywście o metropolia
lwowską. — Strike zeceński na schyłku).

(T) Ministerstwo chwycące się używać wszelkich mo-
żliwych środków i środków, aby delegacya naszą po-
wstrzymać od kroku stanowczego, powstrzymać od wy-
stąpienia z Rady państwa. Wprawdzie w izbie żaden
z tych panów do niczego się nie zobowiązał, a Giskra
nawet bardzo otwarcie powiedział, że Polakom już
wrzystko rząd dał, co dać był w stanie, ale po za izbą
prywatnie czynią naszym wszelkiego rodzaju przyrze-
czenia, byle ich zatrzymać w Radzie państwa, wiedząc,
że gdyby nasza delegacya poszła w ślady Tyrolczyków,
Rada państwa stałaby się fikcyą, bo stałaby się repre-
zentacyą tylko Niemców i to tylko pewnej ich części,
a nie ludów niewęgierskiej połowy monarchii austriackiej.
Wiedzą oni, że utrzymanie ich się dalsze przy sterze rządu
po ustąpieniu reprezentantów Galicyi, byłoby niemo-
żliwem, że korona musiałaby za innymi oglądać się do-
radzami. Panu Giskrze i spółce jego pomimo znacz-
nych majątków, jakie już posiadają, zależy więc wiele na
utrzymaniu się dalszemu przy takich, nie zaniebując więc
niczego, co ich na stanowiskach dotychczasowych, choćby
na krótki czas jeszcze, podtrzymał było w stanie. Ze
tak jest, świadczą najnowsza wiadomość, jaka tu na-
deszła, drobnostkowa wprawdzie, ale dowodząca zawsze,
że pan Giskra to czapka, to papka chce sobie naszynek
kupować, że chce się zrobić niezbędnym. Wiadomo, że
Lwów nie posiada dotąd statutu własnego, że rządzi się
ciagle na podstawie statutu prowizorycznego z roku
1849, że Rada miejska i sejm uchwały już kilkakrotnie
statuta gminne dla miasta Lwowa, że te wszystkie sta-
tuta odrzucone zostały przez rząd i że wcale nie były
przedkładane do sankcyi, że sejm ostatni na nowo
uchwalił statut o ile możliwości zgodny z życzeniami
rządu i że takowy do Wiednia do zatwierdzenia prze-
szła. Wiadomo także, że rada miejska przed wyjazdem
posła miasta Lwowa, a członka Rady państwa pana
Wilda, poleciła mu, aby w Wiedniu o stanie sprawy
statutowej wywiedzieć się i o przyspieszenie sankcyo-
wania tej ustawy starać się. Owóż, jak z Wiednia na-

Przygody Władysława Bolskiego

napisał
Wiktor Cherbulies.
Przełożył z Revue de deux Mondes L. Z.

Część pierwsza.

ag dalszy, zobacz nr. 269, 270, 272, 274, 275, 277, 282, 285,
286, 289, 293, 294, 295, 296, 298 r. z., nr. 2, 4, 6, 8, 9, 10
15, 16, 17, 18, 20, 21, 22, 23, 24, 25 i 26 rb.)

Była, jeśli nie mój, godzina druga, kiedyś,
ajac się oddalić, otworzył drzwi prowadzące na ogród
i to drzwi dobrze wychowane, napuszczone oliwą za-
lasy nie wydały najmniejszego skrzypnięcia. Na nie-
odno, niedawno tak chmurne, pokazały się gwiazdy;
pojeżdżałem się przed wyjściem za kobietą, od której
przysłałem obietnicę szczęścia i która dopiero co dała
była jego zadatek, ale już była znikła jak wi-
gienie.

Przemknąłem się przez ogród i szukać zacząłem
rtki, ale nie mogąc jej znaleźć, przeszedłem przez płot
tachtowy i po chwili pojeździłem na pole. Byłem
pojoyny szczęściem. Stałem wielkimi krokami, zo-
wając miasto za sobą. Już byłem na czystym polu
jeszcze brakło powietrza rozszalałemu memu organi-
znowi. Powoli rozjaśniło się zupełnie na niebie. Prze-
jemną wiało się w górę droga, prowadząca do wsi Pre-
ny. Zoczywszy obok niej ławę kamienną, przyparta
o odłamu jakiegoś starego muru, z którego kwitnąca
wieszała się czereśnia, rozciągnąłem się na niej. Po-
lietrze przepiełnione było zapachami fiołków, wiosny,
zbierających soków roślinnych; czuć było w około nowe,
dradzące się życie. Kwitnąca czereśnia, naksztalt
aldachimu unosiła się nad moją głowę, a przez jej bie-
jące kwiaty przeglądały złociste gwiazdy, gasnące je-
na po drugiej w miarę jak się robił dzień na świecie.
drugiej strony grzyby zawodził z całego gardła sie-
zący na galęzi kasztana słowik miłosne swe trele;
niesionemu zapachem sercu zdawało się, że to ono
biewa i że śpiewowi temu cała przyszłość jego zle-
nia. Jak tylko zdołałem rozczuć lepiej otaczające
nie przedmioty, rozpadł się mur, kamienie na drodze,
drzewa pobliskich sadów, odzyskałem władzę refleksyi.
orównywać zacząłem to, com uczuwał, z najwyższymi

rozkoszami nieba i ziemi, ze wszystkiemi, co w tém
i w tamtém życiu czekać nas może i powiedziałem
sobie:

— I czemuż jest to wszystko? Prawda jest tylko
w miłości, w czułości, w miłości, w miłości; prawda
jest tylko ta kobieta, jej piękność, pieśń, pocatunki,
jej ręce obejmujące mą szyję, ostatnie tchnienie rozko-
szy... Reszta jest kłamstwem, przywidzeniem, znikomo-
ścią, nicotą.

Kiedy tak rozmyślałem, zaszeleściło w powietrzu i
wraz odkryty został biały i wonnym czereśni kwie-
ciem. Nabrałem go w obie ręce i przycisnąłem namięt-
nie do ust żadnych pocatunków, połem się jego rosą
i uczułem, jak ożywcze wieńców wiosny tchnienie śla-
nia się ku memu sercu i przepełnia je. Wkrótce po-
kazała się jutrenka. Przypomniałem sobie, że wid-
ział byłem dawniej wschodzącą nad górami Wallisu ju-
tzenkę i że ją wziął wówczas za zwistankę niebiań-
ską szczęścia. Dotrzymała dziś obietnicy. Miałem szcze-
ście przed sobą, miałem dosyć zasobu, aby niem całe
opromienie życia.

Pożegnawszy kamienną ławę, czereśniowe drzewo
i słowika, zacząłem wracać do miasta. W głowie mój
powstał projekt:

— Zaproponuję jej podróż do Włoch, Hiszpanii,
Algieru... A jednak? alboż nam tu nie dobrze?

Nie wiem czemu, ale gorączkowo zapragnąłem zo-
baczyć jak najprędzej inne niebo, niebo południa, zie-
mię słońca; dostrzegłem że do niecierpliwości mój
przylączyła się jak gdyby myśl ucieczki i potrzeba od-
dalenia się od czegoś. I ani się spostrzegłem, jakem
zawołał:

— Tak jest, jeszcze nie dosyć daleko oddaliłem
się od niej... Od niej? I któż to ta ona? To
Polska!

Przeraziłem się okropnie. Więc nie byłem ule-
czony? Ileż na to trzeba będzie nocy, aby uwolnić
duszę mą od zgryzot sumienia? — Ba! — odpowiedzia-
łem — przecież przychodzę do zdrowia, ale lekarz mój
nie powinien mnie już więc opuszczać. Jam go już
wielki nie widział! Tam w dalekiem południu będzie on
wylącznie moim.

Przyszło mi na pamięć, że od kilku godzin noszę
na lewem ręku amulet. Chciałem przed odejściem za-
mienić z panią Lewic pierścionki. Dałem jej mój
złoty z dyamentami, a zdjąłem z jej palca, chociaż się
sprzeciwiała temu, pierścionek, który włożyłem na ser-
deczny palec u lewej ręki. Włożyłem go z łatwością;
zawsze mi powtarzano, że mam rękę kobiecą. Przypa-
trując się temu pierścionkowi pani Lewic, mocno się

zadziwiłem. Byłem synem mego ojca, znałem się na
klejnotach.

— To przecie mosiądz! a perły w sygnecie są fał-
szywe! — pomyślałem.

Wart najwięcej parę złotych. Tymczasem kazała wyrwać na
nim początkowe głoski swego imienia i nazwiska i swój
herb! Zapewne dał go jej w podarunku jaki bieda-
czyna, chcąc wyrazić swą wdzięczność. Ma przez to
jeszcze większą wartość, bo mi powiada, że moja uko-
chana leczęć umie. I pocałowałem z nabożeństwem
pierścionek.

Wróciwszy do hotelu, rzuciłem się na łóżko nieroz-
zebrany i spałem aż do południa. Cudna była chwila
obudzenia! Wyskoczyłem z łóżka, przebiegłem szybko
pokój i otworzywszy okno, wykrzyknąłem z całej siły:

— Jest mój!

Na wybrzeżu nie było ludzi, ale obłoki zapewne
usłyszały mój wykrzyknik. Ubrawszy się jak najprę-
dziej zdołałem i zjadłszy na przedce śniadanie, puściłem
się do Ustronia, mówiąc do siebie po drodze:

— Jam jej nie znał przed tą nocą. Jakże dziwnie
była słodka! Gdzież podziła dumę i wolę? Była
posłuszną niewolnicą wszystkich mych zachcianek! Jakże
żałuję, że nie mógł widzieć jej twarzy! Miłość zwy-
ciężała ją; po raz pierwszy ona ukochała.

Upojony byłem szczęściem, którego atmosfera ośla-
niała mi oczy, tak jak niebo osłaniają obłoki. Nie
szedłem, ale leciałem; zdawało mi się, że ziemia od-
skakiwała podemną naksztalt sprężyny. Piłem wiatr;
nie nie widziałem i nie nie słyszałem. Zdarzył się je-
dnak, że mi wpadł w oczy, gdy przez plac przecho-
dził, mały żebrak, biegnący za mną z czapką w ręku.
Signałłem do kieszni i rzuciłem mu garść złota.

Przybywam nareszcie do Ustronia. Dzwonię. Otwie-
rają mi.

— Czy można widzieć się z panią Lewic!
— Nie panie, odpowiada mi sługa jej, a to dla
tego, bo wyjechała.

— Co?

— Powtarzam, że pani hrabina wyjechała.

— Wyjechała? Chcesz chyba powiedzieć, że wy-
szła na przedchadzke, lub coś podobnego.

— Nie panie. Otrzymałszy dziś rano list, wyje-
chała pociągami o 8 godzinie, wyjechała co się nazywa.

Mówiła, że może za tydzień powróci.

— Mięsza ci się pani Lewic z jaką inną panią;
ja cię pytam o panią Lewic.

— Al ja dobrze słyszałem.

— Powtórz raz jeszcze... Nie, to niepodobno!
— Tak jednak jest, jakem panu powiedział.

— Czyż nic nie zostawiła dla mnie?... Żadnego
listu?

— Nic a nic.

W tej chwili wczorajsza Irlandka weszła do przed-
pokoju, a poznawszy mnie, zbliżyła się i rzekła:

— Pan pytasz o panią Lewic? Drapła cichaczem,
nie połączawszy się ze mną. Bardzo mi jej braknąć
będzie — była to zachwycająca osoba. Mam jej prze-
cież jeden zarzut do zrobienia:

Otóż nie lubi zbyt wykończonych obrazów. Mojem
zdaniem obraz nigdy dosyć wykończony być nie może.
Mimo to mam panią Lewic za kobietę całkiem
wyższą...

Tak dalece straciłem przytomność, że jak głupiec
zapytał ją:

— Nie zostawiła żadnego listu do mnie?

— Wątpię. Tysiąc franków bo zostawiła i poleciła
mi, abym jej wręczyła temu malarzowi młodemu, które-
goś pan widział wczoraj u niej. Jest to cena obrazu.
Przecudowny obraz, jakkolwiek pani Lewic innego jest
zdania, bo koniec końcem szczegółowy...

Przerwałam jej mowę, gwałtownym wybuchając śmie-
chem i wołając:

— O malarzu pamiętała przy wyjeździe, ale o mnie
zapomniała... Gardzi szczegółami!

Chociaż mam silną konstytucyę, nie zniósłem prze-
cież tak gwałtownego ciosu i upadłem jak nie żywy na
ziemię. Litościwa Irlandka cuciła mi solami chemi-
cznymi i nareszcie udało jej się wyprowadzić mnie
z omdlenia.

Gdy odzyskałem przytomność, powiedziałem jej
pierwszą lepszą, jaka mi na myśl przyszła, przyczynę
omdlenia, powiedziałem jej, że szedł za nagle, że słońce
mi zaszkodziło.

— O! odpowiedziała, słońce wiosenne jest bardzo
niebezpieczne. Powiem panu najlepszy środek przeciw
temu. Otóż trzeba sobie, przed wyjściem na dwór, po-
trzeć twarz soloną wodą.

Chciała posłać po powóz, ale jej podziękował
i zaraz się wyniósł.

— Jakież głupiec ze mnie! — pomyślałem. Napi-
sała do mnie przez pocztę i z pewnością list zastane
w hotelu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

teraz donoszą, przybył tam uchwałony przez radę miejską i sejm statut, z nieprzychylną konkluzją namiestnictwa. P. Possinger w „Berichte“ swym oświadczył się przeciw sankcjonowaniu statutu, a to głównie dla tego, że rada miejska a z nią i sejm nie uwzględniła żądań kraju, tworzenia trzech kół wyborczych, chcąc utrzymać dawne zwyczajowe i w naszych stosunkach najodpowiedniejsze jedno koło wyborcze. Mimo tej przysługi p. Possingera, oświadczył pan Giskra delegatowi naszym, wyrażając się u niego o stan sprawy, że on przedłoży statut do sankcji, bo on jako człowiek liberalny i przychylny jak najbardziej autonomii chce z dużej całej uczynić zadanie miastu; zaświerał to jest jednak od utrzymania się jego w ministerstwie. Jeżeli on się przy tece utrzyma, z pewnością statut sankcjonowany będzie, jeżeli zaś zaszły okoliczności, któreby go zmusiły do ustąpienia, w takim razie prawdopodobnie statut lwowski znowu odrzucony został, bo wątpię, żeby się za lat drugi minister, któryby chciał być tym miastu naszym zyczliwy i z miłości dla Lwowa i Polaków do zasady odstępował. Taka mniejsza była odpowiedź pana Giskry. Trzymajcie mnie, popieracie mnie, nie opuszczajcie przeciwko mnie, bo nie odstąpię statutu. Trzymajcie też nas istotnie to ministerstwo. Czy dobrze robia, czy mają rzeczywiste widoki uzyskania czego dla kraju, trudno z tą sadzić. Przyszłość to okaże. Tutaj powszechnie nawet w kołach bardzo umiarkowanych jest przekonanie, że delegacja ustąpić powinna, by zadać cios ostatni systemowi dzisiejszemu i jego reprezentantom, zarazem jednak jest rzeczą jasną, że dziś racjonalnego powodu do kroku takiego nie ma. G. by delegacja była stawała do adresu poprawki w myśl rezolucji, mogłaby być odrzucenie tych poprawek uważać zarazem za odrzucenie żądań kraju w rezolucji zawartych, ponieważ jednak wniosła osobno rezolucję, którą komisja specjalna a nie adresowej przekażono, wypadnie jej czekać stosowniejszej chwili. Tak przynajmniej z wszystkiego się zdaje, że większość koła polskiego postanowi na teraz nie występować z reicheratem. Wczoraj odbyła się w tej mierze osobna w kole narada. Wiadomości jednak o zapadłej w tym względzie uchwale nie mamy jeszcze. Wątpię jednak, bym w mych przypuszczeniach mylił się.

Przed dziesięcioma dniami pisałem Dzien. Pozn. o niebezpieczeństwie grozącym z powodu nastąpić mającego przyjazdu do Lwowa biskupa chełmskiego, księdza Kuzińskiego. Wiadomość ta przeze mnie podana przeszła wówczas niespostrzeżenie, ledwie niektóre dzienniki powtórzyły doniesienie, że ks. Kuziński ma przybyć do Lwowa. Dziś podają już i wiedeńskie dzienniki telegramy z Petersburga, donoszące, że biskup chełmski przyjeżdża do Lwowa i że się stara w Wiedniu o metropolię lwowską. Przypominam, że wówczas pisałem, iż ks. Kuziński ma w dzisiejszym ministerstwie, mianowicie ze strony Herbsta silne poparcie, że Rzym jest biskupowi chełmskiemu, jako dobremu katolikowi przychylny i że Moskwa chętnie Kuzińskiego, na którym na punkcie wiary zawiodła się, nazad Austrii odstąpi. Dodam teraz, że partya świętojurska znowu obecnie bardzo jest czynna, że w niustannie ze swymi stronnikami w Wiedniu jest korespondencyi, i że przewodzi tej partii nieustannie do Wiednia czynią wycieczki.

Strike zecerki nareszcie ustanie. Jakoś się strony obydwie ułożyły ze sobą, od poniedziałku rozpocznie się po drukarniach robota dawnym trybem i dzienniki regularnie już będą mogły wychodzić.

Mrzy mamy ciągle ostre, od 10 do 15 stopni. Sanna wyborna.

PARYZ, 29 stycznia.

(Jeszcze rozprawy ekonomiczne. — Wystąpienie p. Thiersa przeciw gabinetowi i izbie. — Wydziałek z powodu charakterystyki p. Thiersa. — Pojedynczy niedzieli p. Thiersa i p. Forcade de La Roquette. — P. Olivier broni się przeciw wszystkim i większości izby wraca powaga. — Projekt nowy do prawnego prawa. — Dawny projekt p. Olivier. — Około do prokuratorów. — Reforma postępowania. — Co są sady przysięgłych we Francji i przez wiele al-mbików przechodzi lista me ow zaufania? — Bał w Tuilleryach. — Europejskiej kanibalizm. — P. Olivier do akademii zapraszany).

Z. Much ado about nothing, wiele hałasu o nic! Powtórzyły raz jeszcze nieśmiertelny Shakespeare, gdyby był między nami i miał cierpliwość przyszłości, w obecny moment rozprawom handlowym we francuskiej izbie, rozprawom, które się jeszcze nie skończyły. Trwają one już około 10 dni, burza umysłu w izbie irytują jednocześnie i większość i mniejszość, w najszybszym często położeniu stawiają ministerium, a rezultat jaki? Oto ministerium wypowiada, że ekonomicznego programu nie ma żadnego (w przypuszczeniu, że ma polityczny, byłoby dwa, a to już było za wielo!) izba także przechodzi do porządku dziennego, nie motywowanego wcale nie nad kwestyę utrzymania lub zniesienia systemu wolności wymy, do tego jeszcze nie przyzwo, ale nad kw sja, a raczej zdaniem wywołać na Anglii traktatów przed sądem, mającym być zarządzone przez parlament. Izba więc nie chce nieustannie przed poznaniem wyników śledztwa; ministerium nie chce mieć w kwestyę handlowej innej polityki, jak polityka ministerstwa i tak, na tym punkcie, błogosławiona i najuprzejmiej zgoła między większością, która nie reprezentuje kraju, a gabinetem, który nie reprezentuje większości, „wedle oceny p. Thiersa. Są cuda na ziemi i w niebie, o których się nie śniło naszym filozofom!

P. Thiers, który z razu, jak widać, przyrzekł był obecnemu ministerstwu swoje poparcie nie widząc w nim dość ślepego zwolnienia swych zacofanych ekonomicznych teorii, z niesłychaną jawnością, do której sam tylko zdolny, smałał przedwczoraj większość w izbie głównie, a gabinet par ricochet. Mówił większość, że nie reprezentuje większości kraju, raz dla tego, że wyszła z wyborów, pod naciskiem rządu odbytych, ale to la p. Thiersa powód uboczny, przynajmniej tym razem (sic), głównie zaś dla tego, że nie głosuje za systemem protekcyjnym (jeszcze raz sic!). Gdyby głosowała z p. Thiersem, reprezentowałaby kraj; bo p. Thiers sam jeden lepiej i dokładniej, aniżeli izba z rządem, aniżeli centralne towarzystwo rolnicze (które głosowało za wolnością wymiany na wolnym zgrupowaniu, zwolnieniem ad hoc), aniżeli prasa, reprezentuje kraj i jego potrzeby. Kraj wedle p. Thiersa ma być jednogłośnie protekcyjnista; ma on na to dowody nie zbita, bo, bo... otrzymał „tysiące listów (trzeci raz si!). NB. Ani jednego z tych listów p. Thiers nie zacytował. Większość więc nie reprezentuje kraju dla tego, że jest innego zdania aniżeli p. Thiers. Niemylany papier protekcyjnistów i anglofobów. Ale i tego mało! Większość, ciągnie p. Thiers dalej, jest wyzuta z wszelkiej godności, bo „znosi (le tait) gabinet reprezentujący zasady i przekonania (polityczne) p. Thiersa, a więc te, przeciw którym też większość walczyła przez lat dwadzieścia!

Tudno w treści tych zarzutów nie uznać zawartę dozy prawdy, bez względu na formę i sposób, w jakich wypowiedziana została; ale trudno też nie dostrzedz

niewieścięj zawziętości starca, który, na punkcie drugorzędny, nie waha się podsadzać miny pod gabinet, który nawet polityce jego handlowej nie jest przeciwnym, bo wyraźnie oświadcza, że handlowej polityki nie ma a tylko nie jest fanatykiem jego ekonomicznych przekonań na ślepo i o którym sam powiada, że reprezentuje jego zasady i przekonania na punkcie polityki właściwej.

Tu muszę otworzyć mały nawias a to dla przeprowadzenia laskawych muich czytelniczek, bo jakkolwiek piszę o najnudniejszej w świecie sprawie handlowo-ekonomicznej, tyle jestem zarozumiały i we wdzięk mego krasopisarstwa zadufany, że tuszę sobie, iż czytelniczki mam, bodaj jedną. Przepraszam tedy pragnę laskawie moje czytelniczki, a w najgorszym razie laskawą moję czytelniczkę, za to w powyższym ustępie użyte wyrażenie: niewieścięj zawziętości. Raczej, nie przepraszając powinien, ale się wytłumaczyć: Nie jestem zwolennikiem tego barbarzyńcy i grubianina Proudhona, ale wraz z Wiktorem Hugo, którego wyrażenia się żaluje, iż z paniegi zacytowałem nie umiem, jestem tego przekonania, że kobieta prześciga zawsze mężczyznę, jak w dobrym tak i w złym. Jest aniołem, jeśli nie jest... Te więc z czytelniczek, do których się stosuje pierwsza połowa mego twierdzenia, a ufam, że innych nie mam, nie mają powodu do surowości względem mnie.

Co wyjaśniliśmy, do przedmiotu wracamy. Tak rozprawy czysto ekonomiczne z treści przeniosły nagle i bez powodu na pole polityki właściwej, wywołał p. Thiers gwałtowną, prawie długą, bo przez dwa posiedzenia, dwa dni ciągnącą się odpowiedź p. Forcade de La Roquette. P. Forcade trochę z góry protekcyjnalnie, jak człowiek pewny, że go zastąpi kiedy zechce, bronił p. Olivier i jego kolegów, zastąpił ich wrzeczono swoją powagą i niewątpliwym kredytem i większości, w imieniu której przemawiał; wyrzucił p. Thiersowi lekkosć złą wolę, z jaką ich podkopuje. P. Thiers, podnosząc się gwałtownie, przenikającym swym głosem, przypominającym nie mało przeraźliwy syk gwizdającego węża, zawołał: „Ja przynajmniej nie daję do zastąpienia ich!”

Ten nagły, niespodziewany i wcale nieparlamentarny pocisk ze strony p. Thiersa, ominił prawie p. Forcade na chwilę; jednakże wywołał aż przesadne nawet uroczyste zapewnienie tego ostatniego, że o zastąpieniu p. Olivier nie myśli.

Wszystko to nie mogło nie rozirytować do najwyższego stopnia nowych ministrów; zaczęli jednak milczenie na razie; a to, aby się wzróżd naradzić pomiędzy sobą. Zaraz tedy po zamknięciu posiedzenia zamknęli się w jednym z biur izby na całonocną naradę; a nazajutrz o dziewiątej z rana było, z tegoż powodu, posiedzenie ministrów pod przewodnictwem cesarza w Tuillerych.

Na wczorajszym posiedzeniu pan Olivier odpowiadał razem i p. Thiersowi i panu Forcade; oświadczył, że, jak wspomniano wyżej, ministerium własnego ekonomicznego programu nie stawia; że zaś na polu czysto politycznej walki o poparcie uprasza (sollicite) wszystkich, lecz protekcyi nie przyznaje nieczyję. Ze uważa większość izby za doskonałą reprezentantkę kraju. Nie potrzebuje zwracać uwagi na to, że przez to ostatnie twierdzenie p. Olivier odjął sobie możność rozwiązania izby.

Na tém skończyły się burzliwe i przeciągłe rozprawy nad kwestyą wypowiedzenia traktatów handlowych Anglii (ale jeszcze nie rozprawy nad sprawami ekonomicznymi w ogóle — dziś i zapewne w poniedziałek rozprawy nad kwestyą parlamentarnego śledztwa w sprawach handlowych), skończyły się zagrzebane większością 211 głosów przeciw 32. Godnem jest uwagi, że wniosek o wypowiedzenie traktatów podpisał 51 członków, a głosowało za nim tylko 32. Dziewiętnastu więc od głosowania się wstrzymało, ażeby nie kompromitować gabinetu dla tego, że tenże program przeciwnego protekcyjnizmu nie postawił.

Dziś nakoniec ogłasza jeden z dzienników rannych projekt do prawa drukowego postawiony przez rząd. Składa się projekt ten z 36 artykułów, z których jednakże jeden tylko ma polityczną wagę: ten, który poddaje przestępstwa prasowe pod sądy przysięgłych. Zresztą o same tylko formy procedury chodzi. Zaden z istniejących, a tak uczciwych przepisów prasowych, które istnieją, nie naruszony. Debata ogłaszają jednocześnie, dla przypomnienia, projekt do prawa prawnego przedstawiony przez dwóch dzisiejszych ministrów: pp. Olivier i Richard. Projekt ten znosił: a) przepis składania przez dzienniki kaucyi, b) opłatę stepową, c) zakaz drukowania nieurzędowych sprawozdań z posiedzeń izb etc. etc., wszystkie rzeczy, które obecny starannie zachowuje. Projekt zeszłoroczny przy tém wprowadzał bezwzględna wolność drukarń i księgarskiego handlu. Mój B, jakże dzisiejszy doń niepodobny! Tak to, wedle francuskiego przymowiska, lita po sobie następują, lecz niepodobne do siebie. Tu rok jeden czasu, a może bardziej jeszcze opanowanie władzy przewróciły do góry nogami prawie wszystkie wyobrażenia pp. Olivier i Richard o zasadach praw drukowych. Mutatis mutandis.

Wyobrażenia p. Olivier w tych materyach do tego stopnia się zmieniły, że przedwczoraj właśnie wyprawił do prokuratorów jeneralnych okólnik, któregoby się i sp. vice cesar, pan Rouher, za dobrych czasów, nie powstydzili; okólnik nakazujący oskarżycielom urzędowym nie tylko nie folgować w ściganiu przestępstw prasowych, ale przeciwnie, jak najsurowiej wykonywać istniejące przepisy — a to tén bardziej, że nowe prawo, jeżeli zostanie uchwalone, nie będzie miało na celu (tak się okólnik wyraża) złagodzenia sądowego postępowania, ale tylko zmiany rodzaj procedury.

Nie chcę jednak być niesprawiedliwym i dla nowego projektu do prawa drukowego: oprócz przepisu, który oddaje przestępstwa prasowe pod sądy przysięgłych, mieści ono i drugą jeszcze — a ta jest nader postępową — reformę: ma być na przyszłość dozwolone oskarżonemu o czernieniu urzędnika (z tytułu funkcji jego urzędowania) składać przed sądem dowody swoich twierdzeń, które, jeśli złoży, ma być od kary wolnym. Zapytanie może: Alboż to dotąd mogło być zabronionem w kraju tak cywilizowanym jak Francja? Dziwna to zapewne, ale tak było a raczej tak jest jeszcze dotąd! Francuskie prawo nie zna dotąd różnicy między oszczerstwem (które jest kłamstwem) a oskarżeniem publicznem, które może być na najszerszą prawdę opartem. Mówisz że o drugim, czy on prywatny człowiek, czy urzędnik, wszystko jednol szerszyz niesławę: ióż do wiegienia! Ale ja mam dowody czarno na białym, stu świadków na to, że, com mówił, jest prawdą? To nie ma do rzeczy! nie wolno ci ani dowodów składać, ani przeprowadzać świadków! Szerzyłś niesławę (vous avez diffamé), słusznie czy nie słusznie, nie jesteś prokuratorem publicznym, nie miałeś prawa tego czynić, ruszaj do więzienia, płac karę! Tym sposobem wszystko uchodziło w nym; pokrzywdzonym nawet nie wolno było zanieść

skargi przed opinią publiczną, jeśli pan prokurator dla tej lub owej przyczyny organem skargi stać się nie chciał przed sądem (bo nie o wszystkich skarżyć tu można przez własnego adwokata, a urzędnika poszukiwać nie wolno bez pozwolenia rady stanu). Autorem tego prawa przynajmniej jednostronnego był oczywiście Napoleon I. Dzisiejszy projekt do prawa prawnego wcale prawa tamtego nie znosi, ale przynajmniej w jednym względzie robi wyłom w tym nowego rodzaju chińskim murze; znosi je przeciw urzędnikom, oskarżonym przez druk o błędy popełniane z urzędu. Zawsze jest to wiele.

Jeszcze mi jedno o tym nowym projekcie do prawa drukowego powiedzieć pozostaje. Projekt ten poddaje sprawy drukowe pod sądy przysięgłych. Nie liberalniejszego w zasadzie! Ale co są sady przysięgłych we Francji? w praktyce that is the question! Nie wiem, czy w kraju u nas mają wyobrażenie o tém, jak się tu fabrykuje koła przysięgłych przy sądach? Najpierwszym dygnitarzem do delikatnej tej operacji powołany jest powiatowy sędzia pokoju, urzędnik przez władzę wykonawczą mianowany, odwołalny, przenoszalny, odpędzalny (przebaczenie mi te wygodne językowe h-rezje) w każdej chwili: on pierwszy sortuje obywateli, zamieszkujących powiat z gruba; owieczki podejrzanego oddziela od zdrowych, kozy od baranów. Pierwszy tak wygotowany spis mężów zaufania przesyła powiatowemu komisarzowi policyi. Komisarz między tymi, przez sędziego pokoju za digni intrare uznanymi obywatelami przebrania da capo, wedle własnego natchnienia. Drugie to poprawne wydanie spisu przesyła komisarz policyi podprefektowi, a gdzie takowego nie ma, prefektowi. Tu w biurach prefektury, władzy czysto administracyjnej, wykonawczej, następuje dopiero trzecia i ostatnia już ogniowa próba dla spisu mężów zaufania, z pomiędzy których mają być losem przez preesa sądu ciągnięni przysięgli. Nie ma wątplenia, że przez trzy te alembiki przepędzona lista do przykładowej kryształowej dochodzi czystości. Jednak pomimo to wszystkie środki ostrożności, prokuratorowi wolno jest w ostatniej jeszcze chwili sędziego przysięgłego usunąć dla braku doń zaufania. I to się nazywa obywatelski sąd równych (des pairs). Autorem tych przepisów również we wielkiej przynajmniej części jest Napoleon I.

Na środowym, pierwszym w tym roku balu dworskim w Tuillerych było 1000 osób. Pan Olivier na nim nie był dla... braku munduru (sic!) Al: za to młoda pani Olivier błyszczała pomiędzy pierwszorzędnymi pięknościami. Bawiono się do 3 z rana.

W akademii p. Qualleagues dowodził, że Europejczycy, zarówno jak i dzisiejsze luty dzikie, byli nigdy kanibalami. Jeden z jego przyjaciół wynalazł skamienną kość ludzką pomiędzy ogryzkami biesiad tych szanownych przodków naszych, którzy jeszcze akademii uczonych pomiędzy sobą nie mieli.

Kilku nieśmiertelnych (członków akademii literackiej, w szczególności francuskiej zwaną) miało proponować p. Olivier, by się podał jako kandydat do krzesła opróżnionego przez Lamartina. Obiecują mu zwycięstwo.

PRUSY.

* Ferlin, 2 lutego. Wczoraj odbyły obydwie izby sejm pruskiego posiedzenia plenarne. — Izba panów załatwiła dwa nie wielkie doniosłości prawa i odrzuciła się do piątku.

Izba poselska po przyjęciu prawa o ordynacyi książek gruntowych, zniżając jednakże taryfę kosztów z 10 resp. 15 gr. na 7½ i 10 gr., przeszła do interpelacyi posta Müllera, dotyczącej nie potwierdzenia burmistrza Trip w Sulingen. Po odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych, hr. Eulenburga, zabierali jeszcze w dyskusyi o tej kwestyi głos posłowie Bunsen, Richter, Lasswitz, Diest i Jansen; i pan minister jeszcze raz przemówił. Rozprawy jednakże — jak to przy interpelacyach podług regulaminu inaczej być nie może — były bez rezultatu. W końcu obradowała izba nad projektem do prawa o ochronianiu zwierzyń. — Najbliższe posiedzenie plenarne izby naznaczone jest na jutro, na którem izba kontynuować ma obrady nad prawem o ochronianiu zwierzyń, prócz tego załatwił kilka petycyi i kilka pomniejszych praw.

Sesja sejm pruskiego dozna w połowie bieżącego miesiąca — jak to potwierdza Prov. Corresp. — przerwę. Sejm Rzeszy północno-niemieckiej zwołany zostanie przez prezydum związkowe pewnie na 14 bm. Prócz obrad nad budżetem związkowym na rok 1871 i dodatkiem do budżetu na rok 1870 zjmować się będzie sejm Rzeszy bardzo ważnymi projektami. Przedłożony nasamorzód będzie projekt do kodeksu karnego dla Związku północno-niemieckiego, następnie prawa o obywatelstwie Związku i państw, o obronie praw autorów, o obronie fotografii itd. Sejm Związku prace swe zaewne w dwóch miesiącach skończy, tak że se sąg będzie mogła być około świąt wielkanocnych zamknięta. — Jeżeli sesja parlamentu celowego ze względu na wszechstronnie uznaną potrzebę reformy taryfy w Związku celnym przyjdzie do skutku, nateczas rozpocznie się ona zaraz po Wilkieńcy (20 kwietnia) i potrwa ze 2 tygodnie. Pruski sejm do połowy bm. załatwi najważniejsze zadania, z wyjątkiem jednakże ordynacyi powiatowej. Ze względu na wielką ważność tej reformy życzy sobie rząd, ażeby sesja sejm pruskiego nie była zamknięta, lecz odroczona. Po zamknięciu parlamentu Rzeszy północno-niemieckiej i parlamentu celowego sejm pruski na nowo prace swe podejmie. Ponieważ jednakże odroczenie dłużni niż trzydzieści dni ma trwać, przeto potrzeba na nie zezwolenia sejmowi, o które w tych dniach rząd zamysła wniesć.

Któręto słuchał dziś przed południem referatów rzeczywistego tajnego wyższego radcy rejencyjnego Wehrmanna i tajnego wyższego radcy finansowego Wilmsky'ego a o godzinie 1 z południa przyszedł radzie ministrów. O godzinie 5 był NPan na obiedzie u ks. wyrtemberskiego.

Radzcy legacyjnego Dönhoffa, dotąd przy poselstwie we Florencyi, powołano tymczasowo — jak się dowiaduje Kreuz Ztg — do ministerstwa spraw zagranicznych. Zatrudniony dotąd asesor rejencyjny Derenthal ma być przekazany jako sekretarz legacyjny przy poselstwie w Wiedniu.

Radzcy legacyjny Karnebeck, dotąd przy tutejszym poselstwie holenderskim, udał się dziś na nową swą posadę przy poselstwie holenderskim w Londynie.

W kwestyi adresu izby wyższej sejm bawarskiego dokróła donosi Allg. Ztg co następuje: Podług wiadomości wiadomymy król postanowił nie przyjmować ani deputacyi adresowej, ani adresu izby panów, i zamysła adres w mowie będący osobnem rozprawieniem odrzucić. Ks. H. heubler starał się podobno zmienić postanowienie króla. Książętom krwi, którzy ministrom oponowali, dał król, jak mówił napomnienie i książęta Otton, Ludwik i Leopold mieli podobno odebrać zakaz pokazywania się aż do dalszego u dworu.

Rząd badeński zawarł z domami M. A. Rothschilda synowie w Frankfurcie n. M., dyrekcyą stowarzyszenia dyskontowego w Berlinie i W. H. Ladenburg i synowie w Mannheimie nową badeńską 5 procentową pożyczkę państwową.

ANGLIA.

* Okoliczność, że gabinet, w którym zasiadają Fenianie jak pp. Gladstone i Bright, mimo tak ogólną gwałtowną agitacyą w Irlandyi nie ulaskawili Fenianów osadzonych za rządów torysowskich, pokazuje w sposób dobitny i jasny, iż rząd posiada pewne wiadomości, o jak dług któryh Fenianizm czyha zawsze jeszcze na szwernobność, by rozniecić zarzewie rewolucyi. Irlandya została pojednaną przez sprawiedliwe, liberalne prawo jakie jej Anglia nadała, a Fenianizm może przeto być uważany nie tylko za niezdrowy żywioł życia narodu, lecz zapuszczył on nadto głębokie w niebezpieczny owoy kraju korzenie. Ząd nie będa może bez interwencyi dla czytelników Dziennika bliższe szczegóły o działkach, organizacyi i prawdopodobnej przyszłości Fenianów.

Po zupełnym upadku rewolucyi irlandzkiej w roku 1848 udał się naczelnik jej, pułkownik John O'Mahony do Paryża a tam przesiadki pod czas całego trwania rzeczypospolitej nie tylko ideami wolności politycznej, lecz powziął także pierwsze pomysły o socyalnej polityce nie społeczeństwa. Po zamachu stanu dnia 2 grudnia 1848 roku O'Mahony zdala od wszelkich związków politycznych a oddawszy się zupełnie nauce, zjednał sobie przyjaźń pierwszych francuskich znakomitości naukowych. Nareszcie przybył do Ameryki, przywiozł z sobą wiadomość, że śmiata, rewolucyjna większość przeprowadziła zawsze we Francyi postęp i że takiersb przez to tylko mogła czynnie wpłynąć na bieg dziejów, że organizacya jej otoczyła się zasłoną tajemnicy. Prąd pałkowy ten początek Fenianizmu nadaje mu prawy barwę obcą, organizacya jego jest plagiatem demokracji francuskiej, żywioł ten rewolucyjny został zaszczepiony w Irlandyi, zewnątrz przyszedł do tego kraju. Istotnie są dla tego epigonami epoki rewolucyjnej, która w Francyi, duchowa jej macierz, już przeżyła, ponieważ zamachy rewolucyjne mniejszości i spiski nie mogą już przedstawiać myśli postępowych narodu. Gdy O'Mahony przybył do Ameryki, trafił tam na ogromny lecz z powroty żywioł w króciach emigrantów irlandzkich, którzy rozpoczęli, głód, niedza lub wygnanie wypędzili byli z jednej wyspy. Wysoce wyształcony O'Mahony nie ulaskawiał się zadania, które na tém polegało, by surowy ten maza ryal przysposobił do narodowego odrodzenia Irlandyi. Zrobił on przedewszystkiem z dziedziczyli Irlandczyków, którzy się dotąd uważali tylko za wygnanych zbiedz bez ojczyzny, obywateli rzeczypospolitej amerykańskiej. Uznał on wielką solidarność pomiędzy narodową wielkością Stanów Zjednoczonych a oswobodzeniem Irlandyi a lubo wszyscy Irlandczycy w Ameryce prowadzi do murzynów czują nienawiść i bronili niewolę, jednakże zmienili ich usposobienie zupełnie a kiedy wybuchła wojna domowa, wstąpiło 20,000 Fenianów do armii Polnoey, pomiędzy którymi znajdowali się generał Tomasz Smith i pułkownik Mathew Murphy. Tak pierwszy kongres feniński, odbyty r. 1863 w Chicago, jako też drugi kongres, który się roku 1865 zebrał w Cincinnati, postawiły na czele swego programu zamilowanie i szanowanie konstytucyi amerykańskiej. Wszyscy prawie oficerowie sławnej irlandzkiej brygady pod dowództwem generała Mesgher byli Fenianami. Podczas wojny domowej zabierowano nawet kilka pułków w Ameryce, które nosiły nazwę pułków lub leg fenińskich; inne pułki, jak n. p. sławny swego czasu pułk Fenix, obejmowały tylko Fenianów, lubo nie były braty tego nazwiska. Pułkownik Mulligan, podpułkownik Duheny, jeden z założycieli Fenianizmu, dwaj jego synowie, pułkownik M'Jvor, pułkownik Gleason, generał Douglas itd., którzy wszyscy się odznaczali podczas wojny domowej w armiach Polnoey, byli Fenianami. Rzecz jest pewną, że wojskowe doświadczenie nie miało przyczynia się do podwyższenia wojennej siły Fenianizmu do ugruntuwania karności pomiędzy jego członkami i do przygotowania mu owego materyału wojennego, jaki ma zawsze na zawołaniu. Od początku swego przechodzi Fenianizm faz kilka.

Pierwsza z nich była doktrynerskiej tylko natury i tyczyła się wypracowania ogólnego programu i planu dla organizacyi związku w Ameryce, Kanadzie, Irlandyi i Anglii. Drugą fazą było wychowanie wojskowe członków przez wojnę domową. Trzecia doprowadziła do rozdwojenia pomiędzy Fenianami, tak że takowi ugrupowali się pod dwoma rozmaitymi dowództwami, z których jeden uważał rewolucyą w Irlandyi za możliwą i całość Fenianizmu chciał przetrząść do Anglii i Irlandyi, co się stało przez grupę, na której czele stał Stephen podczas kiedy druga daleko znaczniejsza grupa uważała oswobodzenie Irlandyi za pomocą rewolucyi za niemożliwe a agitacyą pod przewodem pana Roberts przeniosła do Kanady, odrwaną zaś Irlandyi od Anglii tylko przez wojnę pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Anglią uważała za możebną i do niej dążyła. Głównąwą Fenianów do Kanady i zakusy ich rewolucyi w Irlandyi spędziły na niczém, pojednały się obie grupy pod wspólną dyrekcyą generała J. hna O'Neill, który obecnie najwyższym jest naczelnikiem Fenianów w Europie i w Ameryce.

Z Soboru.

Rzym, 28 stycznia.

(Sobór i e wiskopat polski. — Nieomylność. — Prymas Ledóchowski i modus vivendi z Petersburgem. — Kongregacya jenerała z dnia 25 b. m. — Uregulowanie świątolicy. — Biskup orlański. — Posłuchanie i dary. — Chrzest księżniczki Parmy. — Wystawa. — Ojciec św. — Koledium francuskie. — Biskup niemieccy. — Śmierć.)

P. Zaraz na czele doniesień dzisiejszych nie wolno mi będzie poruszyć sprawę, która nas szczególnie nie obchodzi. Ojciec Soboru tworzą wedle narodowości rozmaite kółka, by po za sesyjami się naradzać i odpowiednio do potrzeb narodowości swojej postępować. Wyjątkowe położenie biskupów naszych na Soborze nasuwało kwestyę, czy potężacy się mają z biskupami z pod bła austriackiego lub pruskiego, albo raczej dać wzór samodzielności pomini, że choć polityczny Polska rozdarta została, naród jako taki winien być oddzielnie reprezentowanym. Myśl powyższą mocno popierał ten, za którego staraniem Stolicy Arcybiskupie Gnieźnieński i Poznański tytuł prymasostwa zapomniały urzędowanie wskrzeszony został. Jego też głównym staraniem było, aby skój rzyć szczupłe siły polskich biskupów w jedno ognisko, by przedłożył Soborowi potrzebę biednego kościoła naszego. Skwapliwie przyjął projekt ks. administrator Sosnowski, tudzież biskup krakowski Gałęcki, za koalicję się oświadczający, stanął obok prymasa Ledóchowskiego. Cieszyliśmy się z duszą na powyższą wiadomość; atoli dziś z zalem powiedzie

Obwieszczenie.

Powiat Inowrocławski uzyskał pod dnem 5 czerwca r. b. Najwyższy przywilej do wygotowania obliów powiatowych w ilości 2000 0 tal. r. w. (Zbór praw na rok 1869 st. on. 1457), które teraz w obieg puszczone być mają. Obliwi te przyniosą pięć od sta rocznej prowizji. Spłata całego długu na stapi w 37 lat, od roku 1870 począwszy, stopniowo z utworo ego tym końcem amortyzacyjnego funduszu po jednym procentie cało o kapitału rocznie, pod dorastaniem prowizji od obliwów umorzonych. W czwcu każdego roku wyznaczają się losom obliwi, które mają być wykupione. Ogłoszenie losowa ia obliw nastąpi na sześć, trzy, dwa i jeden miesiąc przed terminem zapłaty w Dzienniku powiatowym, w Staatsanzeigerze, w Dzienniku urzędowym król rejency bydgoskiej, w Dzienniku Poznańskim, w gazetach bydgoskiej, północno-niemieckiej i berlińskiej gieldy.

Wyplata prowizji i kapitału ma miejsce za zwrotem wydanych kuponów i wylosowanych obliwów w kasie powiatowej i u G. Salomonschona w Inowrocławiu i Michała Levy w Bydgoszczy i w Berlinie u towarzysza dyktownego.

Za p wność tego długu odpowiada powiat swym całym majątkiem.

Powiat Inowrocławski nie miał dotychczas żadnego długu; tworzy on część dystryktu n d Notockiego a należy do synaczych urodzajności Kujaw, ob zar jego wynosi 30 mil kwadratowych z 7,768 mieszkańcami. Wy pośrodkowany czysty do hód celem ustanowienia podatku gruntowego z należności obowiązkowych do olaty tego podatku w powiecie wynosi 684 153 tal. 25 sgr. Roczny p dtek gruntu wynosi 60,160 tal. W roku 1868 zapłacił powiat podatku dochodowego 10,138 tal., p d tku klasyczn go 33,191 tal., p d tku d miewa i rzec 9230 tal. 28 sgr. 6 fen. i podatku procedurwego 6212 tal. — Podatku komunalnego skł da powiat rocznie 30000 t l., z których na załczenie kuponów i amortyzację długu 18,000 tal. przeznaczono.

Niżej pod isana komisja skarbowa starów powiatowych podaje niżej szereg do wiedz publiczności, że umieszczenie całej pożyczki w ilości 300,000 tal. zlecała handlu G. Salomonschona i spółki w Inowrocławiu i że takowa w następujących apoints wydana być ma a to:

20) obliwów po 500 tal. =	100,000 tal.
50) " " 250 " =	125,000 "
500 " " 100 " =	50,000 "
100 " " 50 " =	25,000 "

Raz m 300,000 tal.

Inowrocław, dnia 12 stycznia 1870.

Komisja karbowa starów powiatowych.

Wilamowicz Mölendorff, Roy,

kr. radca zwm. kr. dyr. z emstwa

A. Moszczewski, Schent,

deputowany ziemstwa. de utow ziemstwa.

Grabowski, Neubert,

burmistrz miasta Inowrocł.

W koziłku pod Łeknem znajduje się d św.

Wojciecha r. b. umi szczenia organista

nieonat; przedstawienie się osobiste jest

kouleznuem. (740)

Przedplac na

Grzechy Krystyny

przez

J. Gordona

w iloci 2 sgr

przyjmuje Administracya Dziennika Po

znańskiego ego.

Poleca się Szanownej publicz

ności (60)

Villa Constantin,

Pension de familles,

Situation admirable

en plein Midi

w Menton,

Alpes Maritimes.

Indyjską ka

wę tłuczoną

w pa

c kachu oryginal. y h 1 funt 6 sgr. 1 funt.

3 sgr. 10 a (739)

F. Fromm,

Sapiężyłki plac.

Nekladem księgarni Ludwika Merz

bacha w Poznaniu wyszedł i jest do

nabycia:

Chłop.

Obrazek dramatyczny w trzech aktach.

Oryginalnie napisany.

Cena 22 1/2 sgr.

En gros En gros

Najpiękniejsze wiedeńskie i

offentackskie towary skó

rzane

prawdziwe wiedeńskie

machiny do wysoku ka

wowego po oryginalnych cenach fa

brycz y h polecają

Russak & Czapski

Rynek 83. (730)

en détail en détail.

Bekanntmachung.

Der Kreis Inowrocław hat unter dem 5 Juni cr. ein Allerhöchstes Privilegium zur Ausfertigung von Kreisobligationen im Betrage von 300,000 Thlr. erhalten (Gesetz-Sammlung von 1869, Seite 865), welche nummehr zur Ausgabe gelangen sollen.

Die Obligationen werden mit 5% verzinst und vom Jahre 1870 ab mit 1% des gesamten Kapitals unter Zuwachs der Zinsen von den getilgten Schuldverschreibungen amortisirt, so dass die ganze Schuld in 37 Jahren getilgt ist. Im Juni jeden Jahres werden die mit dem vollen Nennwerth einzulösenden Obligationen durch das Loos bestimmt und im Inowroclawer Kreisblatt, im Staatsanzeiger, im Amtsblatt der Königlich en Regierung zu Bromberg, im Dziennik Poznański, in der Bromberger, der Norddeutschen Allgemeinen und der Berliner Börsenzeitung sechs, drei, zwei und einen Monat vor dem Einlösungstermin bekannt gemacht.

Die Einlösung der fälligen Coupons so wie der ausgelosten Obligationen erfolgt bei der Kreis-Kasse und bei G. Salomonschona in Inowrocław, bei Michael Levy zu Bromberg und bei der Diskontogesellschaft zu Berlin.

Zur Sicherheit für die Schuld haftet der Kreis mit seinem ganzen Vermögen.

Der Kreis Inowrocław hat bisher noch keine Schulden. Derselbe ist ein Theil des Netzdistrkts, gehört zu der, ihrer Fruchtbarkeit wegen berühmten Landschaft Kujawien, hat einen Flächeninhalt von 30 □ Meilen und 72,768 Einwohner.

Der Grundsteuerbeitrag der steuerpflichtigen Liegenschaften des Kreises beträgt 634,153 Thlr. 25 Sgr. Die jährliche Grundsteuer 60,160 Thlr., die Einkommensteuer, welche 1868 im Kreise aufgebracht worden, betrug 10, 33 Thlr., die Klassensteuer 92,50 Thlr., 28 Sgr. 6 Pf. und die Gewerbesteuer 6212 Thlr. — Durch Kreiskommunalbeiträge werden jährlich ca. 80,000 Thlr. aufgebracht, wovon 18,000 Thlr. zur Verzinsung und Amortisation der Anleihe bestimmt sind.

Die unterzeichnete kreisständische Finanzkommission bringt hiermit zur öffentlichen Kenntniss, dass die Unterbringung der gesamten Anleihe von 300,000 Thlr. dem Handlungshause G. Salomonschona u. Co. zu Inowrocław übertragen worden und dass dieselbe in folgenden Apoints ausgegeben wird:

200 Stück à 500 Thlr. = 100,000 Thlr.

500 " à 250 " = 125,000 "

500 " à 100 " = 50,000 "

500 " à 50 " = 25,000 "

Summa 300,000 Thlr.

Inowrocław, den 12 Januar 1870.

Die kreisständische Finanz-Kommission.

v. Wilamowitz-Möllendorff, v. Roy,

kgl. Landrath. kgl. Landesch.-Direct.

A. v. Moszczewski, v. Schent,

Landesch.-Deput. Landesch.-Deput.

v. Grabowski, Neubert, [763]

Rittergut-b. Bürgerm. d. Stadt Inowrocł.

Uczęć chcą się wyuczyć trzefienia mo

że znaleźć miejsce u (746)

Ludwika Gehlena, następ

Nowy dom z ogrodem pod No. 99b. na

ulicy Trzemeszkiej w Gni-żuie jest z wol

nej ręki każdego czasu na sprzedaż. O wa

runkach sprzedaży, dowiedzieć się można

w miejscu. (430)

Kucharz, kawaler poszukuje miejsca

Bliższa wiadomość u p. Snięgockiego 67 8

Chwalisz wo. (762)

Najd-likatniejsze brabanskie sar

delki poleca M. Goldschmidt,

(699) Szweska ul. 1.

Dr. Ahronheima

zakład gma styczno-ortoped czny

Berlin, Chaussee-strasse 82.

Leczenie najrozmaitszych skrzywień ciała

Przyjmowanie pacjentów codziennie od 8 d.

10, 4 do 5. (749,1)

Na

sezon balowy

połeca

tarlatan we wszystkich

kolorach,

eleganckie wachla

rze balowe,

rokawiczki glasow.,

Sortis de bal,

koafury,

gorsety i krynoliny,

jako téz

wszelkie towary

białe

w wielkim wyborze po jak

najtańszych cenach (754)

Max Heymann,

dawniej Z. Zadek i Sp.

5. Nowa ulica No. 5.

Zamówione obrazy Rzymianca 11.

i Zygmunt Augusty nadeszły,

oprócz tego znaćna liczba do nabycia po

cenie i renumeracyjnej 3 tal. (760)

W. Kiliński i Sp.

w Bazarze.

Uczęć wstąpić może natychmiast u

R. Wismacha

na 6. Marcinie No 63. (758)

Zwracamy uwagę publiczności ponownie

na to, że świeżych węgli z Jakob-

grube tylko przez nas nabywać można.

Katowice w styczniu 1870.

S. Hammer, Ernest Kupfer i Sp.

(701)

Polecam

Araki prawdziwe

w cenie 4, 5, 6 i 8 złp. za

kwartę. Gatunek za 8 złp. jest

najprzedniejszy, jakiego

Holandya dostarcza.

Prawdziwy Jamaica Rum

po 4 i 6 złp. (745)

Rum dobry zwyczajny

po 3 złp. — Cognac

stary po 8 złp. za butelkę.

Kupującym ryczałtowo stósunkowo

tanięj.

J. N. Leitgeber.

(744)

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Syrop du

de FORGET

używa się z naj

pomyślniejszym skut

kiem przeciw ka

szlom nporczywym

katarom, kokuszowi, nerwowéj irytacyi

naczych pinoowych i wszelkim olerple

niom piersiowym. Lekarze paryżcy zawsze

z pomyślnym skutkiem go przepisują. Ly

żeczka od kawy jest dostateczną. Dostać

można w Paryżu u Dra. Chabie, ulica Vi

vienné 36, w Warszawie w składzie mate

ryatów aptecznych p. Galle; w Poznaniu

w aptece Dra. Mankiewicz. (6301)

Pozyczka premiova miasta Medyolanu z 1866 r.

podzielona na 750 000 obligacyi po 10 franków,

gwarantowana wszystkimi posiadłościami gruntowymi i

staleni i niestalen i podatkami miasta Medyolanu.

Spłata ich zwrotna odbywa się w 55 latach i to do 1831 r. zawsze dnia

16 marca, 16 czerwca, 16 września i 16 grudnia z premiami:

fr. 100,000

fr. 50,000, 30,000, 10,000, 1000, 500 itd. itd.

Każda obligacya spłaca się frank. 10 najmnij.

Obligacye te, stósowne mianowicie na podarki, małe oszczędności itd. są do

nabycia u wszystkich wekslary krajowych i zagranicznych a mianowicie w

Frankfurcie n. M. i to po cenie: [58]

fr. 10 = tal. 2 20 sgr. = fl. 4 40 kr.

= flor. 4 wal. austr. w srebrze.

Naturalna, że się poszukuje

środka uraczającego, który

wielu nawet od śmierci ura

tował.

Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa

w Berlinie. (752)

Beverungen, 8 stycznia 1870. Wszyscy

moi odbiorcy oświadczają się z pochwałą o

pańskim wysoku słodowym; jeden, który

bliskim był śmierci i przez wyborny ten śro

dek znowu zupełnie powrócił do zdrowia,

złoży niezadługo swe publiczne podziękowanie.

Z Sternberg. — Pańska słodowa czekolada

zdrowia okazała się i u mnie skuteczną; będę

jéj używał i nadal. Behrens w Bösdorf.

Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner,

Rynek 91, skład uboczny u R. Neugebauera,

plac Wilhelmowski 10, u Th. Wohlgenutha w Wą

grówcu, u A. Podgórskiego w Nakle, u J. S.

Lörinsohna w Bydgoszczy, u Ernesta Tep

pera w Nowymtomyslu i u H. Cassriela w Śremie.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

leczy listownie specjalny lekarz dla epilepsji doktor O.

Killisch w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Przeszło stu już uleczonech. (264)

TRUDNE TRAWIENIE

BOLE ŻOŁADKA

Uleczenie niezawodne przez użycie

WINA, SYROPU i PIGULEK

Z PEPSYNY I DIASTAZY P. CHASSAING

Te trzy preparaty których smak bardzo przy

jemny są jedynie jakie zawierają dwa czynniki

naturalne i niezbędne do trawienia (Pepsynę i

Diastazę). Akademia medyczna w Paryżu wydała

o nich sąd i sprowadzenie bardzo przychylne —

W Paryżu, avenue Victoria, 2; w Warszawie w skła

dach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa;

w Poznaniu w aptece Doktora Mankiewicz. (4503)

Epileptyczne kurcze (wielką chorobę).

leczy listownie po długoletnich skutkach lekarz specjalny dla

epilepsji dr. med. Cronfeld w Berlinie, Johannistr. 5. [530]

WIZYKATORJE

zwane Albespeyres.

Przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych z rozkazu rady

zdrowia publicznego, jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wiza

katoryje te, które noszą podpis Albespeyres, na etykiecie zielonej, działają w sześć

lub ośm godzin najdłużej. Papier Albespeyres od lat 50 zalecany przez najzna

komitszych lekarzy, utrzymuje ropienie, obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opa

trzonony jest nazwiskiem Albespeyres. W Paryżu na przedmieściu St. Denis No. 78

i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie KAPSULEK RAQUIN z BALSAMEM

ROPARU, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicz. (6303)

Oberżą

ma do wydzierzawienia od św. Wojciecha

r. b. nad żwirówką i kopalnią gipsu Dom.

Wapno. (665)

Herbate

czarną funt po 6, 8 i 12

złp., wyborną z kwiecim

po 10 złp., prusze herba

ciane przedniego smaku po

4 1/2 złp. poleca (744)

J. N. Leitgeber.

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Syrop du

de FORGET

używa się z naj

pomyślniejszym skut

kiem przeciw ka

szlom nporczywym

katarom, kokuszowi, nerwowéj irytacyi

naczych pinoowych i wszelkim olerple

niom piersiowym. Lekarze paryżcy zawsze

z pomyślnym skutkiem go przepisują. Ly

żeczka od kawy jest dostateczną. Dosta